

SZKOŁA A KATECHEZA PRZYSZŁOŚCI

Na skutek arbitralnych decyzji władz państwowych w Polsce, w latach pięćdziesiątych usunięto po raz pierwszy, a w sześćdziesiątych ponownie religię ze szkół. Przez następne lata Kościół wypracował nowy model katechezy, dostosowany do istnienia i działania w państwie totalitarnym, a równocześnie przeciwstawiający się jego ateistycznemu systemowi wychowawczemu. Model ten zdawał egzamin w tamtych trudnych czasach.

Zmieniające się obecnie uwarunkowania społeczno-polityczne pozwoliły na to, by lekcje religii na nowo stały się integralną częścią programu wychowawczego szkoły. Taka decyzja w społeczeństwie postkomunistycznym wywołała, szczególnie w niektórych środowiskach, falę polemik. Wydaje się jednak, że były one nagłaśniane sztucznie, przy braku merytorycznego uzasadnienia. Głosy o grożącej nietolerancji są wypowiedane i dziś, zwłaszcza przez tych, do których nie docierają głoszone zasady chrześcijańskie. Miłość bliźniego w Kościele katolickim nie może być ograniczana tylko do tych, którzy wyznają tę samą wiarę i kierują się tym samym systemem wartości – obejmuje wszystkich.

Wprowadzenie katechezy do szkół postawiło w nowej sytuacji zarówno uczniów, katechetów, jak i wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży. Dzisiaj z pięcioletniego doświadczenia wiemy, że pewna część młodzieży przed powrotem katechizacji do szkoły miała słaby kontakt z nauką religii, a nierzadko z Kościołem, że skuteczność posługi katechetycznej zależy od całej społeczności szkolnej. Nowa sytuacja stawia przed nami nowe pytania, na które Kościół musi sobie udzielić odpowiedzi, by dobro młodych nic nie ucierpiało, a katecheza miała charakter wiernej Bogu i wiernej człowiekowi.

1. Uczeń a szkolna lekcja religii

Sporo trudności o charakterze zarówno obiektywnym, jak też subiektywnym sprawia, że wiele osób, zwłaszcza ze szkół zawodowych, nie brało udziału w systematycznej katechezie w salach parafialnych. Na szczególne trudności napotykała młodzież dojeżdżająca do szkół położonych poza terenem ich zamieszkania. Nie mniej trudności piętrzyło się przed młodzieżą internatową, rzuconą w nowe, często wrogie religii środowisko, i pozostawioną samej sobie. Bywało, że nie mogła, mimo najlepszych chęci, pogodzić zachowanie porządku dnia internatowego z systematycznym udziałem w katechizacji.

Rodzice również nie zawsze pamiętali o swym chrześcijańskim powołaniu: „po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg ich obdarzy”, ograniczając niekiedy swoją troskę do doprowadzenia do sakramentów świętych. Dalsza formacja, według nich, nie była już tak ważna. Przedkładali często zajęcia w różnych kołach zainteresowań nad katechezę, która odbywała się przecież po zajęciach szkolnych, nie rzadko w dość odległej sali parafialnej.

Obecnie, gdy lekcje religii mieszczą się w planie lekcji szkolnych, trudności te znikły i – jak mówią ostatnie statystyki – 98% dzieci i 85% młodzieży korzysta z godzin religii. Już sama obecność na katechezie, nawet dla tych, którzy nie zawsze do końca uznają się za wierzących, jest nie tylko momentem stymulującym poznanie prawd i wartości chrześcijańskich, ale i stwarzającym okazję do refleksji, która prowadzi do świadomego wyboru w oparciu o własne przekonania, a nie tylko na skutek decyzji innych autoritetów.

W ciągu ostatnich lat można zauważyć szereg tendencji i zjawisk świadczących o pozytywnych zmianach zachodzących wśród młodych w odniesieniu do wartości nieprzemijających. Coraz częściej uczniowie szkół średnich podejmują dyskusje na tematy wartości związanych z życiem, jego sensem, swoim miejscem w społeczeństwie i ról, jakie w nim będą spełniać. Poszukują sposobów kształtowania więzi, wzajemnej komunikacji i formacji miłości. Coraz częściej mówi się o potrzebie przygotowania młodych do życia w rodzinie, także chrześcijańskiej.

Charakterystyczne są też postawy młodzieży, która coraz częściej oczekuje czy wręcz żąda na lekcjach religii wiedzy na temat prawidłowego funkcjonowania rodziny. Przytoczę tu wypowiedź jednego z licealistów charakteryzującą te oczekiwania: „Mamy dosyć aids i czegoś tam jeszcze, powiedzcie nam lepiej, jak kochać drugiego człowieka i co zrobić, by żyć szczęśliwie”.

Istnieją jednak obawy, czy lekcja religii wśród innych zajęć nie zostanie sformalizowana i „uszkolniona”. Zastanowić się należy, co zrobić, by nie popaść w rutynę kształcenia i nie ograniczyć się tylko do oddziaływania wyłącznie na intelekt ucznia. Formacja, jeśli ma być pełna, musi obejmować całego człowieka, jego sferę intelektualną, emocjonalną, wolitywną. Zastanawiam się często, czy szkoła nie wpływa na to, że zmniejsza się ten element przeżyciowy w przekazie wiary, tak przecież nieodzowny w osobowym spotkaniu Boga z człowiekiem.

Młody człowiek uczestniczący w katechezie parafialnej otoczony był atmosferą *sacrum*. W pobliżu znajdował się kościół, co dawało możliwość nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Czasem godzina katechizacji odbywała się nawet w kościele. Te miejsca jakże odmienne są od sal szkolnych. Stwarzały one możliwości kreowania szczególnej atmosfery sprzyjającej kształtowaniu się dojrzałej wiary. Sytuacja obecna wymaga od nas wszystkich znalezienia form, które mogą pomóc uniknąć desakralizacji nauki religii. Konieczne jest odnalezienie nowych dróg dynamizacji kontaktu z tym, co stanowi *sacrum*. Potrzebne jest spotkanie z Kościołem, z Chrystusem i grupami podobnie poszukującymi swego miejsca w Kościele.

2. Katecheta w szkole

Zadaniem, które należy ja najszybciej podjąć i rozwiązać, jest zmiana sposobu przygotowania nauczycieli religii (świeckich i duchownych). Nie może być mowy o dobrej szkole bez dobrze uformowanego nauczyciela. Dotychczasowe modele kształcenia nauczycieli akcentowały przede wszystkim przygotowanie pedagogiczne, psychologiczne czy nawet metodyczne, mniej eksponowane było przygotowanie modlitewne, duchowe czy nawet przeżyciowe świadczenie o Chrystusie. Świadczenie to może gwarantować sukces, jeśli będą ze sobą współpracować wszyscy zatroskani o wychowanie: uczeń, jego rodzice, nauczyciele i katecheci. Część rodziców dziś uważa, że skoro katecheza odbywa się w ramach lekcji szkolnych, to szkoła winna odpowiadać za całokształt wychowania religijnego i moralnego. Takie myślenie przeczy podstawowemu prawu – obowiązki rodziców, które tak przecież często przypomina Jan Paweł II, a co też szanuje współczesna polska szkoła. Tak istotna sfera wychowania, jak współpraca rodzi-

ców z katechetami, jest dość często „pobożnym życzeniem”. Katecheci, z różnych przyczyn, nie zawsze mają możliwość uczestniczenia w spotkaniach wychowawców z rodzicami. W parafiach także ten kontakt jest okazjonalny.

Katecheza powinna nie tylko przekazywać wiedzę religijną, ale też, a może przede wszystkim przygotować do życia w wierze, ucząc odnajdywania przez młodych odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Jeśli postulat ten nie zostanie spełniony, uczniowie w ostateczności postępować będą w myśl zasady: „wykuć, zdać, zapomnieć”. Dla części społeczności szkolnej katecheza zostanie „michałkiem” szkolnych zajęć, a uczestniczenie w niej będzie wyrazem co najwyżej sympatii do katechety.

Spotkać się też możemy z zapotrzebowaniem młodych na kształcenie dialogu modlitewnego i na wzorce osobowe, przez świadectwo których młodzież mogłaby weryfikować swoją wiarę. Czynnikiem wpływającym na skuteczność katechezy, będzie głębokie osadzenie katechezy w kontekście całego nauczania szkolnego.

3. Konsekwencje pastoralne

Podstawową komórką Kościoła obok rodziny jest parafia. Przez nią każdy z nas powinien poczuć swoją przynależność do Kościoła, a angażując się aktywnie w jej życie może odnaleźć swoje miejsce i rolę, do jakiej jest powołany. Obecnie, gdy katecheza prowadzona jest w szkole, idealnym byłby stan, gdyby dzieci i młodzież uczęszczały do szkół położonych na terenie ich parafii miejsca zamieszkania. Nawiązuje się wówczas naturalna więź między katechetami, duszpasterzami i młodzieżą należącą do tej samej parafii. Wówczas formacja religijna może być prowadzona zarówno w szkole, jak i w parafii. Często jednak bywa, że młodzież uczęszcza do szkół znajdujących się poza terenem swego miejsca zamieszkania. Taka sytuacja może prowadzić do rozluźnienia więzi z Kościołem parafialnym i utrudniać nawiązanie jej z jakimkolwiek innym. Może też siłą rzeczy zaniknąć poczucie odpowiedzialności za pełne uczestnictwo w życiu jakiegokolwiek wspólnoty parafialnej. Stąd rodzi się potrzeba poszukiwania nowych metod pracy duszpasterskiej, które pozwalałyby młodzieży na odnalezienie swego miejsca w Kościele i zaspokajały potrzebę aktywnego działania młodych. Koniecznością więc chwili jest zjednoczenie wysiłku wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie, by kształt religijności i Kościoła stwarzał dla młodzieży wizję ukazującą ich aktywną rolę w Kościele.

Wydaje się słuszne ustalenie konkretnej strategii działań duszpasterskich na płaszczyźnie ponadparafialnej. Jest to szczególnie konieczne w wielkich aglomeracjach miejskich z wielką ilością szkół i parafii. Biorąc pod uwagę, że sieć szkół i parafii nie pokrywa się, profil form i poczynań duszpasterskich powinien być ustalany wspólnie. Wysiłki duszpasterzy powinny być ukierunkowane w jednym celu i wzajemnie się uzupełniające. Dobrym przykładem w tym względzie jest termin rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży w całej naszej archidiecezji: w tym samym czasie, każdego roku, dla wszystkich młodych. Sprawdzą się też poczynania młodzieżowe o zasięgu ogólnodiecezjalnym: pielgrzymka maturzystów do Sanktuarium Jasnogórskiego, Dzień Młodzieży w Niedzielę Palmową i inne. Na tej płaszczyźnie może ujawniać się jedność misji Kościoła.

4. Osobowość katechety

Skuteczność formacji katechetów w dużym stopniu zależy od treści, wokół których ona się koncentruje, jak również od osobowości samego głosiciela słowa Bożego. W przypadku nauki religii przekazywane prawdy same w sobie posiadają niezaprzeczal-

ne wartości. To w ich świetle uczeń może odczytywać pełnię swojego człowieczeństwa i odnajdywać właściwą, wyznaczoną mu przez Boga drogę życiową. W takim odczytaniu nauki Bożej wychowankowi winien towarzyszyć katecheta – świadek Chrystusa. Od sposobu, jakim będzie się posługiwał w przekazywaniu prawd, od postawy, jaką będzie reprezentował, w dużym stopniu zależy, czy te niezaprzeczalne wartości najwyższe staną się na tyle atrakcyjne i pociągające dla ucznia, że chętnie za nimi będzie podążał. Osobowość katechety, zwłaszcza kapłana, może wpływać na rozwój wiary uczniów, a nawet kształtować oblicze całej szkoły. Z tego powodu należy położyć duży akcent na dobór przekazicieli wiary. Problem ten jest szczególnie ważny w klasach starszych, by katecheci byli świadkami, że katechizacja jest dla nich zasadniczym i radosnym zajęciem.

Rodzi się pytanie, czy nie należałoby do pracy katechetycznej powoływać kapłanów posiadających szczególny charyzmat do nauczania młodzieży. Młody człowiek, by się przekonać i przyłączyć do Chrystusa, musi odczuć, że jego katecheta jest mu przyjazny i otwarty na jego problemy, gotowy borykać się wspólnie z jego problemami. Katecheta nie może być jeszcze jednym nauczycielem, prowadzącym zlecony mu przedmiot. Jest człowiekiem posłanym przez Boga i winien być świadomy tej misji wobec uczniów, rodziców i współnauczających.

Oprócz wysokich walorów osobistych katecheta winien prezentować także przymioty specyficznie chrześcijańskie, jak przypomina *Ogólna Instrukcja Katechetyczna* (DCG). Cechy te bardziej gwarantują skuteczność katechetyczną bardziej, niż wyszukane metody dydaktyczne¹. J. Walczewski, opierając się na powyższym stwierdzeniu pisze, że jeżeli katecheta posiada wymagane cechy charakteru, może zaradzić różnym brakom pojawiającym się w metodzie nauczania i na skutek niedociągnięć podręczników, podczas gdy nawet z najlepszymi metodami i przy pomocy najdoskonalszych katechizmów i podręczników metodycznych osiągnie się tylko mierne wyniki, jeżeli samemu katechecie brak będzie przymiotów, jakie mieszczą się w ideale nauczyciela i wychowawcy².

Nauczyciele są tą grupą zawodowo-społeczną, od której w znacznym stopniu zależy kształtowanie postaw moralnych i światopoglądu przyszłych pokoleń. Kapłan powinien być tą osobą, która wspiera ich wysiłki i jednoczy wokół idei najwyższych. Dlatego w pracy duszpasterskiej nieodzowne jest duszpasterstwo nauczycieli, które przybliżyłoby specyfikę powołania wychowawcy i ukazałoby ogrom odpowiedzialności za kształt przyszłego życia powierzonych im uczniów. Grupy duszpasterskie nauczycieli dają jednocześnie poczucie wspólnoty w realizacji tak trudnych zadań.

Podczas spotkań z grupami duszpasterskimi, jak również na lekcjach religii w szkole, potrzebna jest prowadzącemu zdolność obserwacji, dzięki której katecheta jest w stanie zauważyć, z jakim zainteresowaniem podawane prawdy są przyjmowane. Wnikliwa obserwacja pomoże odczytać wrażenie, jakie wywołuje prowadzony dialog, i ułatwić usunięcie trudności w przyjmowaniu prezentowanych treści.

Koniecznym warunkiem optymalnego wpływu wychowawczego jest wyrozumiałość dla ucznia, dobroć i miłość jemu okazana. Święty Augustyn mówi, że miłość okazywana uczniowi sprawia, iż on poznaje i podziwia Boga – Sprawcę wszelkiego dobra i piękna. Ponadto miłość rodzi takie usposobienie ucznia, że prawdy nawet wielokrotnie powtarzane przyjmuje z odczuciem nowości i radości³.

¹ *Ogólna Instrukcja Katechetyczna* (DCG), w: *Katecheza po soborze watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, red. W. Kubik, Warszawa 1983, t. I, n. 71.

² J. WALCZEWSKI, *Katecheta idealny*, *Katecheta* 5(1961)13.

³ Cytuję za: *Początkowe nauczanie religii*, w: Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952, 23.

Wskazane jest, a dziś szczególnie oczekiwane, by katecheta okazał uczniom radość głoszonej prawdy. Badania przeprowadzone przez M. Bartosa świadczą o tym, że uczniowie życzą sobie katechetów radosnych, uśmiechniętych, rozśpiewanych, miłych i obojętnych i z humorem podchodzących do sytuacji konfliktowych. Uśmiech nie może być sztuczny, lecz winien być wyrazem radości ze spotkania z Chrystusem⁴. Janusz Łorzak – jak przypomina wychowawcom M. Andres – w swoich wskazaniach pisze: „Niech będzie mało smutku i łez, a dużo radości”⁵.

Troska o dzieci w postudze katechetycznej wymaga koniecznie współpracy z rodzicami. Rodzice muszą doświadczyć, że jeden jest styl formacji w rodzinie i w szkole. Współpraca z rodzicami ukazuje zadania i odpowiedzialność rodziców i pomocniczy charakter posługi nauczycieli. To zaś pozwoli w sposób właściwy spojrzeć na wysiłki wychowawcze i ocenić ich miejsce w postudze społecznej. Ukazując celowość wysiłków podejmowanych przez nauczycieli w zakresie przekazu wiadomości i we współpracy z pierwszymi wychowawcami, jakimi są rodzice, katecheta powinien dbać o kulturę języka. Wyraźność mowy, modulacja i barwa głosu eliminują męczącą monotonię. Przez sprawne wyrażanie swych myśli katecheta może obudzić zainteresowanie i pomóc wprowadzić do życia powierzonych mu młodych ideały, którym hołdować będą przez długie lata.

Swoją wiarą nauczyciel religii ma budzić i rozwijać wiarę swych uczniów. „Apostołowie przyjąwszy z wiarą słowa Chrystusa stali się Jego pierwszymi świadkami. Starali się imi żyć i prawie wszyscy oddali za nie życie”⁶.

3. Zamiast podsumowania

Sumując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że powrót lekcji religii do szkół odbył się pośpiesznie i bez gruntowniejszych przygotowań, gdyż takie były uwarunkowania czasu „przejściowego”. Zbieramy doświadczenia i wyciągamy wnioski do dalszej metodycznej pracy. Trzeba wciąż wypracowywać nowe, dostosowane do warunków szkolnych programy katechetyczne, katechizmy i podręczniki metodyczne, które umożliwiłyby katechetom jak najlepiej przekazać orędzie zbawcze w warunkach szkolnych.

Cała praca duszpasterska przy parafiach wymaga obecnie długofalowego, skoordynowanego opracowania programów dla każdej parafii. Zagadnienia pastoralne, tak specyficzne dla każdej wspólnoty winny być dokładnie rozpracowane przez całe zespoły służące radą duszpasterzom, a wyciągnięte wnioski pomogą włączyć młode pokolenie do życia Kościoła. Od dzisiejszego duszpasterstwa młodych zależy przyszłość Kościoła w następnych latach.

Warszawa, w lutym 1995

ks. Tadeusz Uszkiewicz

M. BARTOS SAC, Katecheta świadkiem i przyjacielem, *Katecheta* 28(1984)172.

M. ANDRES, O potrzebie pedagogiki uśmiechu, *Wychowawca* 1(1993)24.

C. M. SONDEJ, Osobowość katechety i jej wpływ na życie katechizowanych, w: *Katecheta w szkole*, red. M. Śnieżyński, Kraków 1994, 17.